Nr 116. Kraków, Poniedziałek 11 Marca 1907. Rok XXVI.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazewą przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazewą „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Sałomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera. ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Hesseles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu:** Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 3 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Nowy projekt reformy wyborczej.

„Si duo faciunt idem — non est idem.“ Rzecz przecież wysoce znamienna, że wszystkie ważniejsze reformy w zakresie ustawodawstwa socyalnego, kultury i gospodarki kraju, wreszcie w zakresie praw politycznych i wolnościowych, wprowadzone ostatniemi czasy w życie pod pod presyą opinii szczerze demokratycznej kraju, zwalczane były zawzięcie ze stanowiska interesów rzekomo „narodowych“ i „harmonii społecznej“ przez tę samą konserwatywną większość, która obecnie reformy te za swoją wyłącznie zdobycz i zasługę uważa i głosi. Obecnie ten proceder przyswajania sobie pomysłów innych partyj i przechwalania się niemi, jako swoją własnością, odziedziczyła, po swoich najbliższych sprzymierzeńcach wyborczych, partya narodowo-demokratyczna.

Niedawne to przecież czasy, kiedy rzucono na nas „wielką klątwę narodową“ za głoszenie czteroprzymiotnikowego prawa głosowania do parlamentu i Sejmu, jako grożącego nam zaprzepaszczeniem naszego stanu posiadania we wschodniej części kraju, wydającego społeczeństwo na łup radykalnej agitacyi i t. p. I oto niedługo trzeba było czekać, a p. Głąbiński uznał racyę powszechnego głosowania do Rady państwa, i gdy ono zostało uchwalone, sięgnął, z właściwą sobie skromnością, po listek wawrzynu za dojście tej ustawy do skutku.

Od długiego szeregu lat upominaliśmy się o powszechne prawo głosowania do Sejmu, a żądanie to podkreślaliśmy tem silniej, gdy rząd wniósł swój projekt zmiany parlamentarnej ordynacyi wyborczej. Podnosiliśmy wówczas, że w interesie autonomii, w interesie wzmocnienia jej poczucia w szerokich masach ludu, leży, aby nie odsuwano od udziału w jej najwyższem ciele ustawodawczem tych, którym przyznano już reprezentacyę w centralnym parlamencie wiedeńskim.

Teraz jednak posypały się na nas gromy; rzucono na nas klątwę narodową I. klasy, w krótkiej drodze wykluczono nas ze wspólnoty narodowej. Jakto, — zawołano — Rusinom mielibyśmy nadać tesame prawa, co ludności polskiej? Nowego podziału Polski żądacie? i t. p.

Dzisiaj wnosi p. Głąbiński w Sejmie z dwunastu lewiczanami projekt reformy wyborczej, żądający utworzenia 115 mandatów poselskich sejmowych na podstawie powszechnego, równego, bezpośredniego i tajnego głosowania, — a „Słowo Polskie“, — „qualis mutatio rerum“ nie ma dość słów pochwały dla tego wniosku za to, że „zrywa z dotychczasową zasadą kuryj wyborczych i czyni zadość naczelnemu postulatowi polityki narodowej i autonomicznej, domagającemu się, aby prawo sejmowe nie było dla nikogo mniej sprawiedliwem od parlamentarnego“.

Lepiej późno, niż nigdy. Tem lepiej dla „Słowa Polskiego“, że przyszło wreszcie do przekonania, które już przedtem wypowiedziały wszystkie organa postępowej prasy.

Równocześnie wniósł pos. Głąbiński dwa projekta zmiany statutu krajowego w kierunku zwiększenia kompetencyi Sejmu. Obecnie możemy już spokojniej patrzeć na te wnioski, pod warunkiem atoli, że między wszystkiemi trzema wnioskami pos. Głąbińskiego istnieć będzie „iunctim“. Mianowicie jak dotąd, tak i nadal, stoimy na stanowisku rozszerzenia autonomii pod warunkiem, że przedtem uchwalone będzie prawo powszechnego głosowania do Sejmu.

Wniosek lewicy sejmowej o reformie sejmowej ordynacyi wyborczej zawiera następujące szczegóły:

Sejm składać się ma na przyszłość ze 167 członków (o 6 więcej, niż obecnie), a mianowicie z dotychczasowych 12 wirylistów, ze 115 posłów, wybieranych w drodze powszechnego, równego, bezpośredniego prawa wyborczego, wreszcie z 40 posłów, wybieranych przez t. zw. dopełniającą grupę wyborczą. W grupie powszechnego głosowania warunki prawa wyborczego mają być tesame (wiek, płeć męska, obywatelstwo, roczne zamieszkanie), jak przy wyborach do Rady państwa. W grupie wyborczej dopełniającej prawo wyborcze przysługuje zarówno mężczyznom jak kobietom pod warunkiem, jeżeli albo ukończyli studya akamickie i opłacają rocznie tytułem podatku osobisto-dochodowego lub państwowego podatku gruntowego przynajmniej 100 koron rocznie, albo też jeżeli bez względu na ukończone studya opłacają rocznie tytułem tych samych podatków przynajmniej 200 koron rocznie. Uprawnieni do głosowania w grupie dopełniającej mogą oprócz tego, jeżeli mają do tego warunki, wykonywać prawo wyborcze w grupie powszechnego głosowania.

A więc wnioskodawcy nie mogą zdobyć się na zerwanie z przywilejem wyborczym i tworzą jakąś nową kuryę „najmajętniejszych“ — bogdaj, czy nie gorszą od dotychczasowej większej własności.

Od parlamentarnej ordynacyi wyborczej różni się projekt p. Głąbińskiego na tym także punkcie, że porzuca zupełnie okręgi wiejskie dwumandatowe, z ich kandydatami większości i mniejszości, z 50 prc. i 25 prc., z wyborami powtórnemi i uzupełniającemi, a w ich miejsce wprowadza wiejskie okręgi wyborcze jednomandatowe, od tamtych o połowę mniejsze, i ile możności pod względem narodowym jednolite. Projekt zaprowadza po części w miastach zwyczajne okręgi dwumandatowe bez reprezentacyi mniejszości o tyle, że przyznaje czterem średnim miastom (Przemyśl, Stanisławów, Tarnopol, Tarnów) prawo wyboru po dwóch posłów bez podziału na dzielnicowe okręgi wyborcze. Po zatem utrzymuje także i dla miast zasadę okręgów wyborczych jednomandatowych, a w szczególności przyjmuje także dla Lwowa podział na 7, a dla Krakowa na 5 okręgów terytoryalnych z temi samemi granicami; w innych okręgach miejskich stwarza gdzieniegdzie odmienne i lepsze niż dla Rady państwa ugrupowanie, a w szczególności stwarza cały szereg okręgów wyborczych, z jednego tylko miasta złożonych (Podgórze, Nowy Sącz, Rzeszów, Jarosław, Sambor, Drohobycz, Stryj), oraz szereg okręgów, obejmujących tylko po dwa miasta (Wieliczka-Bochnia, Gródek-Żółkiew, Rawa-Sokal, Brzeżany-Złoczów).

Ogółem ma grupa powszechnego głosowania liczyć 110 okręgów, wybierających 115 posłów. Z tego będzie 82 okręgów i 87 posłów polskich, 28 zaś okręgów i tyluż posłów ruskich.

Grupa wyborcza dopełniająca ma obejmować 34 okręgów wyborczych, wybierających bezwzględną większością głosów 40 posłów. Mianowicie wybierają wyborcy tej grupy we Lwowie 5 posłów, w Krakowie 3 posłów, w innych zaś okręgach wyborczych, obejmujących bez różnicy miast i wsi po jednym lub więcej (do sześciu) powiatach politycznych, jednego posła w każdym okręgu.

Tryumfując z tego wyskoku postępowości wszechpolskiej, woła „Słowo Polskie“:

„W ten sposób robi się twórczą (sic!) realną i pracowitą politykę demokratyczną!“

No, jeżeli już jaką, to „twórczą“ ta polityka, głosząca przebrzmiałe hasła, nie jest. A jaki będzie jej efekt realny — zobaczymy. Gdyby p. Głąbiński zdobył się był na odwagę i wniosek swój zgłosił na poprzedniej sesyi sejmowej, mógł był rościć sobie prawo do twórczej oryginalności, a powodzenie jego wniosku byłoby zyskało o tyle więcej szans, że Wydział krajowy byłby się musiał z tym wnioskiem liczyć.

Dzisiaj wniosek p. Głąbińskiego i tow., na który zresztą w całości zgodzić się nie możemy, ma czysto akademickie znaczenie. Ciekawiśmy, skąd weźmie dzisiaj wnioskodawca głosy, mające jego wniosek uchwalić?

Przyznajmy atoli, że jest on objawem tego ślimaczego pochodu politycznej myśli, jakim odznaczają się wszystkie wnioski rzekomo postępowej lewicy sejmowej. Pos. Głąbiński uczuł, że wnet znalazłby się odosobnionym w obozie demokratycznym ze swoją abnegacyą do powszechnego głosowania przy wyborach sejmowych. Spóźnił się tedy srodze, — ale podążył przecież za innymi.

„Ihr kommt zu spaet, Graf Isolan, aber Ihr kommt doch“ — mamy niejakie prawo powiedzieć p. Głąbińskiemu. Jeszcze doczekamy się i tej metamorfozy, że p. Głąbiński stanie się „twórcą“ ordynacyi sejmowej, opartej na czteroprzymiotnikowem prawie głosowania, — bez wirylistów i bez żadnych kuryi dodatkowych.

Z Dumy i o Dumie.

(Organizacya klubów partyjnych w Dumie. — Kwestya taktyki u socyalistów. — Ewolucyjność zamiast rewolucyjności. — Zasada taktyczna kadetów. — Umiarkowanie Dumy. — Pojednawczość rządu.)

Organizacya poszczególnych frakcyj w Dumie jest już skończona i przedstawia się następująco:

Na środowej prywatnej naradzie członków skrajnej prawicy w liczbie 60 uchwalono wybrać leaderów grupy, których obowiązkiem będzie reprezentowanie jej na zewnątrz w Dumie i poza Dumą. Ścisłej organizacyi klubowej grupa reakcyjna nie przyjęła, natomiast — jak donosi „Utro“ — postanowiła wejść w ścisły kontakt ze sferami dworskiemi w Carskiem Siole.

Grupa październikowców, licząca około 40 członków, zorganizowała się w klub parlamentarny, którego prezesem wybrano Chomiakowa. Na posiedzeniu konstytuującem o mało nie przyszło do rozbicia grupy a to z powodu różnic w zapatrywaniach na kwestyę równouprawnienia żydów.

Konstytucyjni demokraci utworzyli również klub, na którego czele stoi wydział. Prezesem jego jest ks. Paweł Dołgorukow, a wiceprezesami profesorowie Hessen i Kisewettrer. Nadto weszli do wydziału wszyscy, będący posłami, członkowie komitetu centralnego partyi. Członków liczy klub konstytucyjno-demokratyczny 92.

Grupa pracy tak zw. „Trudowicy“ ukonstytuowała się również, wybierając prezesem swoim posła saratowskiego i pierwszego wiceprezydenta Dumy Berezina. Wśród trudowików procent inteligencyi jest obecnie znacznie wyższym, niż był w poprzedniej Dumie. Klub liczy 50 członków.

Frakcya narodowych socyalistów, mająca na celu organizacyę sił ludowych, wybrała swoim prezesem posła Wołka-Karaczewskiego. Grupa liczy 10 członków, a nadto jako hospitanci wchodzą do niej trzej kaukascy posłowie z narodowo-ormiańskiej grupy rewolucyjnej „Dasznacutiun“.

Socyaliści tworzą dwa odrębne i niebardzo sympatyzujące ze sobą kluby, mianowicie klub socyalno-demokratyczny, liczący 47 członków z głosem decydującym i 12 członków z głosem doradczym, tudzież klub socyalno-rewolucyjny, liczący 35 członnów. Na czele klubu socyalno-demokratycznego stoi komitet, złożony z pięciu posłów, a mianowicie Ceretelli (Kutais), Dżaparidze (Tyflis), Mitrow (obwód Kubański), Kiriejenko (Kijów), Aleksińskij (Petersburg). Prezesem klubu socyalno-rewolucyjnego jest poseł Gorbunów, były „prezydent“ sześciotygodniowej „republiki Piatigorskiej“ z czasów rewolucyi na Kaukazie w r. 1905.

Wszystkie te frakcye i kluby zajęte są obecnie opracowywaniem swej taktyki parlamentarnej. Trudna ta praca odbywa się w bardzo szybkiem i energicznem tempie. W niektórych klubach na gruncie jej przyszło do gwałtownych starć, które były iście ogniową próbą ich solidarności i spoistości. Tak n. p. w klubie socyalno-demokratycznym, w którym zasiadają razem „mniejszościowcy“ z „większościowcami“ przyszło do gwałtownego starcia, które przez czas jakiś groziło całkowitem rozbiciem klubu z powodu stanowiska wobec postulatu amnestyi. „Mniejszościowcy“ stali na tem stanowisku, że należy prawo amnestyi uznać za osobistą prerogatywę cara i logicznie sprzeciwiali się zamiarowi „większościowców“ załatwienia tej sprawy w drodze parlamentarnej, przez zgłoszenie odpowiedniego wniosku w Dumie. Ostatecznie po całodziennej bardzo gwałtownej dyskusyi, zdecydowano się sprawę odroczyć, tak, że nie jest jeszcze wykluczonem, iż w chwili kiedy sprawa amnestyi stanie znowu na porządku dziennym, niebezpieczeństwo rozbicia zagrozi znowu klubowi socyal-demokratycznemu.

Na ogół jednak można powiedzieć, że prace taktyczne we wszystkich klubach lewicy, odbywają się pod hasłem wstrzemięźliwości i pracy pozytywnej. Prasa opozycyjno-rewolucyjna wszystkich odcieni, przepełniona jest artykułami, w których ta sprawa jest z najrozmaitszych punktów widzenia rozważaną i rozpatrywaną. Wszystkie zaś niemal bez wyjątku organy te zgadzają się na to, że taktyki pierwszej Dumy, polegającej na bezwzględnej opozycyi, kontynuować [illegible] można, ponieważ byłaby nie tylko zupełnie bezskuteczną, ale wprost szkodliwą, ponieważ wzmocniłaby tylko biurokracyę.

Podstawą ideologii taktycznej, która zyskuje sobie coraz szersze koła zwolenników we wszystkich obozach opozycyjnych, stanowi pogląd, że siła Dumy zależy od siły narodu, ta zaś może być wytworzona nie od razu, ale tylko stopniowo, drogą systematycznego rozszerzenia jego swobód i doskonalenia jego organizacyi, wobec czego zadaniem Dumy jest zdobywanie na biurokracyi placówki za placówką, powolne, ale uporczywe, nie zaś walka generalna o całą pełnię praw.

Krótko mówiąc, przedstawicielstwo narodowe rosyjskie w ciągu ośmiu miesięcy interparlamentarnych, odbyło długą drogę od stanowiska rewolucyjnego na stanowisko ewolucyjne, na którem „mutatis mutandis“ znajdują się dzisiaj wszystkie parlamenty.

Co się tyczy konstytucyjno-demokratycznej partyi zawsze jeszcze mimo ciężkich strat przy wyborach poniesionych, i jakościowo i ilościowo w Dumie najsilniejszej, to ta akcentuje to nowe swoje stanowisko ewolucyjne bardzo dobitnie i przy każdej sposobności.

I tak n. p. w ostatnim numerze „Rjeczy“ czytamy między innemi:

„Niema żadnej potrzeby oczekiwać ostatecznego sformułowania się partyj w Dumie, lub wstępowania w sojusze z rozmaitemi grupami. Należy odrazu przystąpić do działalności prawodawczej, t. j. wnosić projekty ustaw, które partya K. D. przygotowała w dużej obfitości. Należy słowem i czynem zwalczać dążności rozbieżne i zbaczanie z kierunku pracy ustawodawczej. Losu wnoszonych projektów zabezpieczać z góry nie potrzeba. Mogą one bowiem przepaść tylko w razie połączenia się prawicy z lewicą. Jeżeli zwalczać je będzie prawica, to tylko jaśniej wyrazi ona swoje reakcyjne tendencye. Jeżeli zaś prawicę poprze w tem skrajna lewica, nie mogąca zadowolnić się „kadeckiem“ ustawodawstwem, to niechaj już samo społeczeństwo oceni doktrynerstwo ludzi, którzy odrzucają reformę dlatego, że nie uważają jej za dostatecznie szeroką, chociaż sami przy danej kombinacyi partyj nie są w stanie przeprowadzić żadnego ze swoich własnych projektów“.

Nic dziwnego, że przy takiej zmianie w zasadniczych poglądach Dumy na jej pozytywne zadania, także stanowisko rządu wobec Dumy uległo zmianie, przeistaczając się z jaskrawie nieprzyjaznego w pojednawcze.

„Utro“ donosi mianowicie, że w Carskim Siole spokojny przebieg otwarcia Dumy i widoczna już na pierwszym kroku jej wstrzemięźliwość wywarły tak dobre wrażenie, że polecono Stołypinowi, aby wobec tego starał się umocnić pokojowy nastrój Dumy drogą pewnych ustępstw i przez zaznaczenie pojednawczości rządu wobec Dumy.

W związku z tem stoi także fakt, że w ostatniej chwili w gotowej już deklaracyi, którą ma Stołypin w najbliższej przyszłości złożyć imieniem rządu w Dumie, poczyniono pewne zmiany w myśl określonych wyżej wskazówek. Także i pogłoska, która niedawno obiegła prasę, że śledztwo w sprawie manifestu wyborskiego ma być umorzone zdaje się stać w związku z tą zmianą zapatrywań, jaka pod wpływem zachowania się Dumy zaszła w sferach dworskich.

Jubileusz Elizy Orzeszkowej.

Uroczysty wieczór Kółka slawistów.

Wśród licznych obchodów na uczczenie czterdziestolecia pracy powieściopisarskiej E. Orzeszkowej, jakie odbyły się w naszem mieście, poczesne miejsce zajął uroczysty wieczór, urządzony na jej cześć przez Kółko slawistów, uczniów uniwersytetu Jagiellońskiego, wczoraj o godzinie 4 po południu w auli uniwersyteckiej. Obchód zagaił prezes Kółka akad. Tad. Mendrys, zaznaczając w pięknem przemówieniu, że młodzież, wdzięczna jubilatce za czterdziestoletnią jej pracę na polu powieściopisarstwa, za szerzenie wśród społeczeństwa wzniosłych idei, za jej „olbrzymową moc miłowania wszystkiego, co piękne, dobre i szlachetne“, składa jej publiczny hołd i cześć.

Nastąpił świetny wykład znanego krytyka literackiego, p. Antoniego Potockiego, o Elizie Orzeszkowej i jej wpływie na społeczeństwo polskie. Na wstępie zaznaczył prelegent, że charakteryzując każdą wielkość, odróżnić możemy zawsze dwie strony: jedna — to świat dla społeczeństwa nieznany, indywidualność, owo „ja“, niby gwiazda, badaniom ludzkim niedostępne; druga — to to, co ta wielkość społeczeństwu daje, to jej wpływ na ludzkość, to promienie owej niedostępnej gwiazdy. Wielcy pisarze dzielą się znów na dwie kategorye: jedni, to ludzie sławni, wielcy, o których krytyk pisać może całe tomy, z których jednak w duszy naszej nie wiele zostaje; do drugiej, nielicznej, należą pisarze, którzy zdołali przemówić do duszy naszej, żyjący w naszych sercach, których pamięta się zawsze, bez szukania ich dzieł. Do tych ostatnich należy Eliza Orzeszkowa. Rozpoczęta przed 40 laty jej praca powieściopisarska przyniosła społeczeństwu polskiemu plon obfity. Pierwsze jej dzieła pochodzą z czasu, gdy cała Litwa była skazana na analfabetyzm polskości; te dzieła zawierają wezwanie młodzieży, aby nie zatracała poczucia polskości, aby nie ulegała wynarodowieniu, którego niebezpieczeństwo było wówczas wielkie, skutkiem szerzących się zasad kosmopolityzmu. Problematy narodowe i społeczne rozstrzygnęła autorka sercem, dzieła jej poczęły wywierać wielki, zbawienny, ratujący wpływ.

Orzeszkowa, to powieściopisarka o charakterze kresowym, nie w tem ciaśniejszem znaczeniu autorki, walczącej o polskość na kresach; za sprawą polską walczy ona nietylko na etnograficznych granicach Polski, ale wszędzie tam, gdzie polskości zagraża wroga moc obca w jakiejkolwiek formie. Rzucając widoczny we wszystkich jej dziełach ideowy pierwiastek poczucia obowiązku, idzie ona równolegle ze społeczeństwem polskiem, przechodząc ściśle, jak może żaden pisarz, wszystkie fazy, przez które szła polskość przez lat czterdzieści, nic z siebie mimo to nie zatracając. Rozwój ten, równomierny z ewolucyą pojęć społeczeństwa polskiego, powodujący, że i dziś Orzeszkowa jest tak samo świeża, równie współczesna, jaką była przed laty czterdziestu, zawdzięcza ona temu geniuszowi uczucia, który jej cały czas towarzyszy. Przez cały czas jej działalności powieściopisarskiej nie było ani jednej sprawy żywotnej, ogół polski obchodzącej, o którejby Orzeszkowa zapomniała i jej rozwiązaniem się nie interesowała. Ona należy do plejady tych naszych wielkich ludzi, którzy z Mickiewiczem na czele, spowodowali podniesienie się miary wymagań społeczeństwa od pisarzów, od których żądamy nie tylko już talentu, ale ducha i sumienia.

Orzeszkowa tym zadaniom sprostała, zasiewając obficie na glebie polskiej ziarno pokoju i sumienia, i ułatwiając wschodzenie roślinkom tym przez swój talent, który jak pług, uczynił rolę polską podatną do przyjęcia wielkich jej haseł i myśli. I oto u zmierzchu życia nasunąć się może wielkiej powieściopisarce lęk i niepokój, czy pług nie szedł za płytko w polskiej glebie, czy ziarno, przez nią zasiane zawsze było dobre. Obowiązkiem całego społeczeństwa polskiego jest udowodnić tej, co dla niego całe swe życie poświęciła, że praca jej nie minęła bezskutecznie, że ogół polski wdzięczny jej jest za owo wielkie umiłowanie, za ową olbrzymią moc, co największe zło przemódz zdoła. W „Ojczenaszu“ dziejowem Polski w. XIX działalność Orzeszkowej, wyryta złotemi zgłoskami, przejdzie do potomności.

Hucznemi oklaskami nagrodzono prelegenta za piękny wykład, poczem artysta dramatyczny teatru miejskiego p. Andruszewski odczytał list jubilatki do młodzieży, przesłany z okazyi obchodu jubileuszowego w Krakowie, oraz nowelkę „o rycerzu miłującym“, którą Kółko slawistów wydało własnym nakładem z przeznaczeniem dochodu na seminaryum polskie im. El. Orzeszkowej w Warszawie. Uroczysty obchód zakończył śpiew solowy p. Władysława Żarlińskiego, który odśpiewał przy akompaniamencie fortepianu (p. Późniak) szereg pięknych pieśni, nagrodzonych oklaskami. Obchód zakończył się przed godz. 6-tą wieczorem.

W teatrze ludowym.

Drugi dzień jubileuszu Orzeszkowej, święconego w naszem mieście zakończył się uroczystem przedstawieniem w teatrze ludowym. Miejsca w teatrze zajęte były prawie do ostatniego. Przybyło wiele osób ze świata literackiego, liczne grona pań i młodzieży akademickiej. Nastrój wśród publiczności był poważny, godny uroczystej chwili. Przed sceną ustawiono znacznych rozmiarów biust jubilatki, dzieło Błotnickiego, otoczony zielenią drzewek. — Orkiestra odegrała na wstępie kilka utworów muzycznych, starając się skrócić w ten sposób zebranym chwile czekania na rozpoczęcie przedstawienia. Nareszcie o godzinie $8^1/_2$ (początek przedstawienia naznaczono na godz. $7^1/_2$ wieczorem) kurtyna się podniosła Na scenie zebrali się wszyscy członkowie trupy artystycznej teatru ludowego i personalu technicznego, wśród nich dyrektor teatru, p. Franciszek Frączkowski, który, wystąpiwszy na przód sceny, wygłosił słowo wstępne.

„Szanowna Publiczności! — rozpoczął. Zaprosiliśmy Was dzisiaj do teatru naszego, jako na uroczyste święto. Teatr nasz ludowy skromnemi środkami, jakie posiada, pragnął przyczynić się do uczczenia autorki, której 40-letnią działalność dzisiaj miasto nasze obchodzi — do uczczenia Elizy Orzeszkowej. Znakomita nasza powieściopisarka złączona jest także pewnemi węzłami i z teatrem, z pod jej pióra wyszły cenne utwory sceniczne, a powieści jej, w których tak wiele prawdy życiowej, talentu, a zarazem poezyi, pobudzały nieraz innych autorów do przenisienia tych pięknych obrazów i idei także na deski teatralne“.

Omówiwszy dalej działalność literacką jubilatki i podkreśliwszy jej charakterystyczne cechy i przewodnie myśli, rzekł mowca:

„Obronicielka słabych z całą siłą przekonania wypowiadająca ich skargi, nie zasiewa w zgorzkniałych sercach nienawiści do lepiej przez los uposażonych, pragnie zawsze: nie usunięcia dawnych win przez nowe winy, nie zwycięstwa jednych z upokorzeniem i krzywdą drugich — ale wspólnego dla wszystkich szczęścia i równej dla wszystkich sprawiedliwości.

„Tak niepospolitemu talentowi, tak wielkiemu sercu i szlachetnej duszy my tutaj zebrani oddajemy cześć. A aby to widocznem uczynić, przystępuję do tego wizerunku, odtwarzającego osobę czcigodnej autorki i na tę głowę, która tyle pięknych, dobrych i podniosłych wydała ze siebie myśli, kładę ten wieniec. Czynię to zaś nietylko w imieniu naszego teatru ludowego, ale w imieniu wszystkich tutaj zgromadzonych, w tem przekonaniu, że z Was, Szanowna Publiczności, każdy chciałby w tej chwili taki wieniec na tę głowę położyć! Elizie Orzeszkowej chwała i cześć! Niech żyje!“

Z tym okrzykiem powtórzonym z zapałem przez publiczność, wśród niemilknących jej oklasków i fanfary orkiestralnej dyr. Frączkowski złożył na biuście jubilatki duży laurowy wieniec, z wstęgami o barwach narodowych.

Następnie odbyło się przedstawienie „Meira Ezofowicza“ sztuki 5 aktowej przerobionej na scenę ze znakomitej powieści Orzeszkowej przez p. A. Kallasówną. Przedstawienie miało piętno wyjątkowej sumienności reżyseryi i harmonijnego zespołu artystycznego. Wykonawcy, odczuwając uroczysty charakter spektaktu i poważny nastrój wśród publiczności, dołożyli wszelkich sił, aby przedstawienie utrzymać na odpowiednim poziomie artystycznym. Tytułową rolę objął dyr. Frączkowski. Była to kreacya, przeprowadzona konsekwentnie, jednolicie, dobrze obmyślona w najdrobniejszych szczegółach, toteż wykonawca zyskał ogólne uznanie. Inne główniejsze role spoczęły w rękach pp. Gajewskiej, Mirskiej, Sieniawskiego, Wyrwicza, Modzelewskiego i Zaremby. Obsada była trafna, wykonanie bez zarzutu, owszem pochwały godne. W pomniejszych rolach odznaczyli się p. Galińska, Niwińska i Czermańska, pp. Barwiński, Boroński i Cholewicz.

Co do samej przeróbki scenicznej, to p. A. Kallas uczyniła to z wielkim talentem i znajomością techniki scenicznej. Przytem starała się o ile możności pozostać wierną osnowie powieści, co również udało się jej w wysokim stopniu. Sztuka odznaczała się żywą akcyą, dobrem podkreśleniem i uchwyceniem najważniejszych momentów, utrzymywała widza w napiętej uwadze przez cały ciąg przedstawienia. Wszystkie te pochwały należy naturalnie w pierwszym rzędzie skierować pod adresem znakomitej jubilatki. Przeróbka sceniczna „Meira Ezofowicza“ zyska sobie niewątpliwie prawo obywatelstwa na wszystkich scenach polskich i trwałe powodzenie na długie lata. Myśl przewodnia „Meira“ tj. walka szlachetnego idealisty o dobro ogółu, spotykająca się z niechęcią szarego, ciemnego tłumu, to temat niestarzejący się, nie tracący nigdy na aktualności. *cz.*

W Kole artystyczno-literackiem odbędzie się we środę 13 b. m., z okazyi uroczystości jubileusz E. Orzeszkowej, wielki koncert o bogatym programie. Dzięki gotowości prof. Horbowskiego, część wokalną, wykonają uczniowie jego, pp. Mayerowska, Czerwińska, Urbańczykówna i Filipkówna, oraz pp. Koszko, Olszan i Zopott, nadto wykonany będzie tercet na trzy soprany i kwintet z „Cosi fan tutte“ Mozarta Panna Drozdowska, pianistka, uczennica Leszetyckiego i prof. Skarzyński-wiolenczelista, przyrzekli również cenny współudział. Wstęp wolny dla wszystkich za opłatą 1 korony. Początek o g. $7^1/_2$ wieczór.

W szkole wydziałowej im. Kazimierza Wielkiego (na Kazimierzu) odbył się w sobotę dnia 9 b. m. uroczysty poranek ku uczczeniu jubileuszu 40-letniej pracy literackiej Elizy Orzeszkowej, wykonany staraniem grona nauczycielskiego tej szkoły, przy pomocy uczniów. W sali odświętnie i pięknie przystrojonej zielenią i dywanami, w której widniał na tle barwnych kobierców duży portret jubilatki, wykonany przez nauczyciela p. Wójcika, otoczony

wieńcami wonnej zieleni, żywych kwiatów i egzotycznych roślin, zgromadziła się młodzież klas wyższych wraz z gronem nauczycielskiem. Uroczystość rozpoczęła się piękną kantatą, poczem p. Anders w barwnych słowach przedstawił obraz życia i działalności literackiej jubilatki. Na urozmaicony program złożyły się produkcye śpiewu odpowiednich pieśni, przygotowane i prowadzone przez pp. Gołąba i Fiedlera, oraz okolicznościowe, do uroczystości zastosowane deklamacye uczniów, przygotowane przez pp. Andersa i Robaka. Z uczuciem i należytem zrozumieniem wygłosił jeden z uczniów wiersz, napisany specyalnie na tę uroczystość ku czci Orzeszkowej, przez dyrektora szkoły p. S. Spitzera. Inni uczniowie wygłosili złote myśli z dzieł autorki-jubilatki, oraz odczytano nowelkę Orzeszkowej p. t. „Daj kwiatek“. Całość wypadła przy uroczystym nastroju młodzieży nader pięknie i wywarła na uczniach silne, podniosłe i trwałe wrażenie. Grono nauczycielskie przygotowaniem i urządzeniem tej uroczystości dało dowód, że stale i chętnie pracuje w tej dzielnicy miasta w kierunku budzenia uczuć patryotycznych i spełnia tem samem sumiennie wobec społeczeństwa swoje zadanie około wychowania i wykształcenia młodzieży.

Hołd młodzieży. W szeregu wydawnictw okolicznościowych, poświęconych Elizie Orzeszkowej, poczesne miejsce zajmuje piękna publikacya, jaką dla uczczenia znakomitej pisarki wydała młodzież wyższych klas gimnazyum Sobieskiego w Krakowie. Publikacyą tą jest ozdobny zeszyt, wydanego przez Kółko literackie uczniów tego gimnazyum, czasopisma „Znicz“, poświęconego wyłącznie jubilatce. — Zeszyt zdobi portret Orzeszkowej, następnie widnieje dedykacya opiewająca: „Elizie Orzeszkowej, kapłance narodowych Zniczów, stróżowi „narodowego pamiątek kościoła“, we czci i hołdzie poświęca Kółko literackie uczniów gimn. Sobieskiego w Krakowie“.

Na karcie następnej, ozdobionej barwną winietą, przedstawiającą stok lesistej góry w Tatrach, widnieją następujące słowa: „We czci i hołdzie dla pełnej zasług czterdziestoletniej pracy Elizy Orzeszkowej, łączy się z młodzieżą grono profesorów“. Pod napisem tym umieszczonych jest dwadzieścia sześć podpisów grona profesorskiego, z dyrektorem radcą Tomaszem Sołtysikiem na czele. Na osobnych kartach podpisali się wszyscy uczniowie od V do VIII klasy tego gimnazyum.

Na treść tego jubileuszowego zeszytu, złożyły się prace literackie szeregu uczniów, opatrzone wstępem profesora A. Mazanowskiego p. t. „Czem dla nas Orzeszkowa?“ Zasługują też na wymienienie studya o Orzeszkowej następujących uczniów: Aleksandra Lechowicza, K. Szluhy, Tad. Bidzińskiego, Stan. Tomiaka. Na szereg ładnych wierszy, poświęconych Orzeszkowej, oraz refleksyj z powodu wzniosłych utworów jubilatki, złożyły się pióra uczniów: Stanisława Stwory, Stef. Dobruchowskiego, M. Starzewskiego, W. Czepca, Jana Lankaua, Adama Pawełka, O. Soleckiego, Kaplińskiego, Jana Dąbrowskiego i innych.

Publikacya wydana pod względem typograficznym nader wytwornie, przynosi chlubę członkom „Kółka literackiego“ gimnazyum Sobieskiego, w którem znajduje się kilka obiecujących literackich talentów.

Z ruchu wyborczego w kraju.

Pierwsze zgromadzenie wyborcze w Krakowie. Pierwsze, w seryi zgromadzeń wyborczych w Krakowie, odbyło się wczoraj po południu, w sali hotelu Kleina, zgromadzenie wyborców z okręgu IV (Wesoła), zwołane przez partyę socyalno-demokratyczną. Zgromadzenie zagaił dr Kapeluer, poczem wybrany przewodniczącym, adw. dr Z. Marek, udzielił głosu kandydatowi partyi socyalistycznej na ten okręg, p. Ign. Daszyńskiemu. Kandydat, powitany oklaskami, w długiem, bo przeszło 2 godziny trwającem przemówieniu, omówiwszy skutki wywalczonej przez lud reformy wyborczej, określił zadania, jakie czekają spełnienia przez nowy parlament, wyszły z powszechnego głosowania, oraz cele i zamiary, które do przeprowadzenia zakreśliła sobie partya kandydata w tym parlamencie. Przedewszystkiem więc mowca w razie wybrania, walczyć będzie o ustawodawstwo ochronne, na każdem polu, o wolność koalicyi, wolność prasy i wolność osobistą, tak często obecnie naruszaną w Galicyi przez samowolę władz politycznych. Poruszywszy dalej w swem przemówieniu wszystkie postulata wchodzące w program działalności partyi socyalno-demokratycznej, p. Daszyński poświęcił dłuższy ustęp swego przemówienia, nierównomiernemu opodatkowaniu ludności kraju, w którym ludność najuboższa opłaca największe podatki (pośrednie, konsumpcyjne), oraz kwestyi militaryzmu, wykazując konieczność i możliwość skrócenia służby wojskowej dla wszystkich bez wyjątku, do 1 roku. Ścisła kontrola rządu i poszczególnych władz rządowych może wyjść tylko z parlamentu, w którym decydujący głos będą mieli prawdziwi przedstawiciele najszerszych sfer ludu, a nie posłowie wybrani drogą kompromisów lub narzuceni ludowi przez różnych niepowołanych opiekunów. (Głosy: „Rada narodowa!“)

Bardzo ważną dla naszego kraju jest sprawa emigracyi ludności miejskiej z kraju za chlebem, którą uregulować będzie zmuszony nowy parlament.

W kwestyach narodowościowych kandydat, p. Daszyński, oświadcza, że zajmuje i zajmował zawsze jasne i otwarte stanowisko, streszczające się w słowach: „każdy naród na swojej ziemi musi być panem“. Niema dziś narodów panujących i narodów podbitych, narodów wyższych i niższych, ale wszystkie są równe i mają jednakie prawo do życia i rozkwitu narodowego i kulturalnego. Dlatego w kwestyi ruskiej mowca oświadcza się za uwzględnieniem słusznych żądań Rusinów, nie zrzekając się najmniejszej choćby cząstki dotychczasowego polskiego stanu posiadania. Jest klęską dla społeczeństwa polskiego, że szowinizm wszechpolski doprowadził do tego, że kraj co krok się kompromituje, że Wiedeń musi być rozjemcą między Polakami a Rusinami, że fałszywa Hakata pruska wskazuje na Rusinów, jako przez nas gnębionych. Jak w swoim czasie mowca głosował w parlamencie za gimnazyum słowieńskiem i gimnazyum cieszyńskiem, tak głosowałby za osobnym uniwersytetem ruskim we Lwowie. Z innych spraw, które partya mowcy starać się będzie przeprowadzić, ważnem jest rozszerzenie prawa głosowania na dorosłe kobiety, dotychczas od udziału w życiu politycznem wykluczone. Jako socyalny demokrata, p. Daszyński oświadcza, że w razie wyboru, do „Koła polskiego“ nie wstąpi. (Brawa).

Po otwarciu przez dra Marka dyskusyi pierwszy zabrał głos dr Bulwa (syonista) interpelując kandydata o zapatrywania jego na kwestyę żydowską, oraz dlaczego w poprzednim parlamencie poseł Daszyński nie zdziałał nic dla żydów, którzy dzisiaj uważają się za naród i dążą do zdobyczy ekonomicznych, społecznych, kulturalnych i narodowych.

P. Stróżyński (katolicki robotnik) wśród ciągłych przerywań i hałasu, między innemi kwestyami interpeluje kandydata o drożyznę, która przed 10 laty, zanim partya socyalistyczna się zorganizowała, nie była tak wygórowaną.

P. Daszyński, odpowiadając na interpelacye, oświadcza w dłuższem przemówieniu drowi Bulwie, że jest wrogiem palestyńskiego syonizmu, uważając go za mrzonkę, nad którą każdy realny polityk musi przejść do porządku dziennego, w który nie wierzy nawet sam interpelant. — Po następnej, wyczerpującej na każdy szczegół odpowiedzi p. Daszyńskiego na interpelacyę p. Stróżyńskiego, zgromadzenie jednomyślnie wśród burzliwych oklasków uchwaliło kandydaturę p. Daszyńskiego na posła do parlamentu z IV okręgu miasta Krakowa.

Po końcowem przemówieniu przewodniczącego dra Marka, zgromadzeni o godzinie 7 wieczorem rozeszli się w spokoju do domów.

Rzeszów, 10 marca. Ruch przedwyborczy osłabł w ostatnich tygodniach. Mężowie zaufania Rady narodowej, którzy swego czasu zwołali konwentykiel z 60 osób, celem wyboru tymczasowego komitetu, nie spieszą się z zabiegami o sankcyę dla tej samozwańczej reprezentacyi. Fakt, że dotychczas nie zwołano ani jednego zebrania wyborców, jest, mówiąc nawiasem, ponadto dowodem braku uświadomienia politycznego i samowiedzy obywatelskiej, tolerującej bez słowa protestu opiekę kilku jednostek, które „po staremu“ chciałyby przeprowadzić wybory. Z poszczególnych partyi, tylko socyaliści rozpoczęli dość żwawą agitacyę za swoim kandydatem. W ubiegłym tygodniu urządzili dwa zebrania wyborców. Zebrania te, w których bierze udział po kilkaset osób, mają przebieg dość monotonny. Z reguły przemawiają tylko kandydat dr Pelzling i p. Burda. W dyskusyi nie zabiera zazwyczaj nikt głosu. Ogółem zainteresowanie tą kandydaturą słabe; szanse jej wzrosłyby jednak, gdyby nie pojawił się przeciw drowi Krogulskiemu demokratyczny kandydat, wtenczas mogłaby ona liczyć na poparcie opozycyjnych elementów wśród chrześcijan i ogółu wyborców żydowskich, którzy na razie konsekwentnie absentują się od zgromadzeń socyalistycznych. Wspomnieć wypadałoby również, że radca magistratu p. Kiełbiński, złożył onegdaj wizytę p. Krogulskiemu i oświadczył oficyalnie, że wobec jego kandydatury, jako wiceburmistrza usuwa się z placu mimo to, że dr Hochfeld przyrzekł mu poparcie strony żydów.

Z Ropczyc donoszą, że socyaliści tarnowscy rozwijają tam żywą agitacyę za socyalistycznym kandydatem.

Brody, 10 marca. Rusini prowadzą usilną agitacyę przeciw jakiemukolwiek kandydatowi polskiemu. Zgromadzenia ruskie odbywają się nawet po domach. Kandydata Polaka właściwie jeszcze nie mamy, bo dr Kolischer wzbrania się przyjąć mandat z naszego okręgu, albowiem przyjęcie, jakiego doznał przy ostatnich uzupełniających wyborach, ma jeszcze w świeżej pamięci. Socyaliści, syoniści i Rusini postawią kandydatów swoich dla policzenia swych sił.

Kandydat stronnictwa ludowego we Lwowie. Lwowski komitet P. S. L. odbył onegdaj posiedzenie, na którem po referacie p. Dąbskiego uchwalono, że polskie stronnictwo ludowe weźmie udział i utworzy samoistny komitet wyborczy we Lwowie. Na razie zgłoszoną została kandydatura dyrektora szkoły Jana Soleskiego, wezwanego niezależnie od stronnictwa przez liczne grupy obywatelskie do postawienia kandydatury.

Przy omawianiu tej kandydatury wyłoniła się dyskusya nad kwestyą solidarności przyszłej reprezentacyi polskiej w Wiedniu. Przedstawiono historycznie stanowisko stronnictwa ludowego wobec byłego Koła polskiego, które aż do chwili uchwalenia reformy wyborczej było w swej ogromnej większości reprezentacyą nielicznej grupy społecznej, nadającej dzięki kuryalnemu systemowi wyborczemu i gwałtom wyborczym, systematycznie przy każdych wyborach stosowanym, ton całej polskiej parlamentarnej polityce. Te były powody, dlaczego posłowie P. S. L. jako opozycya poza Kołem zostawać musieli. W przeszłym roku uchwalił zjazd rady naczelnej i mężów zaufania P. S. L., że w razie dojścia do skutku reformy wyborczej, opartej na powszechnem i równem prawie głosowania należy poddać rewizyi stosunek posłów P. S. L. do drugiej reprez. polskiej i w tym celu zwołać kongres, który jeszcze od r. 1901 ma zastrzeżoną sobie ostateczną w tej sprawie decyzyę. Na tegorocznym zjeździe Rady naczelnej i mężów zaufania P. S. L. jednomyślnie uznano w zasadzie potrzebę solidarności polskiej reprezentacyi w Wiedniu, musi ona atoli umożliwić posłom ludowym obronę interesów i woli wyborców.

Obecny na posiedzeniu kandydat p. Soleski oświadczył, że stoi na gruncie deklaracyi stronnictwa, że osobiście jest za solidarnością Koła polskiego, a jako członek stronnictwa poddaje się decyzyi najwyższej władzy stronnictwa, tj. kongresu. Po tem oświadczeniu komitet uchwalił kandydaturę dyr. Soleskiego jako kandydata polskiego stronnictwa ludowego na II okręg miasta Lwowa.

Kronika.

Kraków, 11 marca.

Ponowna zima. Po dwóch dniach pogodnych i dosyć ciepłych znowu mamy aurę zimową. Wczoraj w niedzielę przez dzień cały było wietrzno i zimno, pod wieczór nastał mały mróz, a przez noc spadł obfity suchy śnieg, który padał także przez rano, zaścielając gościńce i chodniki grubą białą warstwą. A ponieważ na wielu ulicach leży jeszcze pokład zlodowaciałego śniegu z poprzednich opadów, obecna śnieżyca powiększy jeszcze trudności zrąbania i wywozu dawnych pokładów, w razie zaś nagłej odwilży, nowy ten śnieg zamieni miasto w topiel błotną. Tak długiej, uporczywej i dotkliwej zimy dawno już nie pamiętamy w Krakowie.

Istotnie w południe horyzont się rozjaśnił, a pod promieniami słońca śnieg zaczął tajeć gwałtownie, tworząc kałuże błota.

Wielki raut. Raut, urządzany dnia 18 b. m. na fundusz stypendyalny dla Polek, zapowiada się świetnie. Dotychczas przyrzekli swój udział uczniowie zaszczytnie znanego prof. Horbowskiego, p. A. Mayerówna i p. J. Olszan, znakomity skrzypek p. Ripper i ulubiony artysta naszego teatru p. Zelwerowicz. W skład komitetu weszło liczne grono pań, które myślą nad jak największem urozmaiceniem wieczoru. Z powodu, iż dnia tego sala starego teatru zajęta jest przez Towarzystwo muzyczne, raut odbędzie się w umyślnie ku temu przygotowanej i udekorowanej sali „Sokoła“. O godz. 12 jako w dzień św. Józefa rozpoczną się tańce. — Wstęp tylko za zaproszeniami, które otrzymywać można w biurze informacyjnem studentek między godziną 2 a 4 po południu w Collegium novum. Bilety do nabycia w księgarni Krzyżanowskiego.

Subwencya dla „Kupca Polskiego“. Komisya przemysłowa Sejmu krajowego, uznając potrzebę wydawania polskiego pisma fachowego dla kupców i wyrażając uznanie dla inicyatorów wydawnictwa „Kupca Polskiego“ w Krakowie, zgłosiła w Sejmie wniosek o przyznanie wydawnictwu temu rocznej subwencyi wysokości 1000 koron.

Z teatru miejskiego. Na wtorkowe przedstawienie przygotowane kostyumową komedyę Rostanda „Romantyczni“, od lat kilku nie graną w Krakowie. Rolę Sylwetty objęła pani Przybyłko, Percineta, po raz pierwszy, p. Grabowski, Pasquinota p. Beńcza, pozostałe role wykonają dawniejsi ich przedstawiciele pp.: Zelwerowicz (Straford), Stępowski (Bergamin), Jejde i Bojnarowski. Widowisko rozpocznie wodewil Cormona „Folwark Primerose“. Środowe popularne przedstawienie wypełni przedostatnia nowość: „Czajka“ Czechowa.

W sprawie zmian w posiadaniu gruntów. Magistrat m. Krakowa ogłasza: Stosownie do ustawy z dnia 23 maja 1888 o utrzymaniu ewidencyi katastru podatku gruntowego podaje się do powszechnej wiadomości, że w celu przyjmowania zgłoszeń co do zaszłych zmian w posiadaniu gruntów, tudzież w celu innych urzędowych czynności dla utrzymania ewidencyi, obecny będzie w lokalu urzędu ewidencyjnego w Krakowie w dniach 3, 4 i 5 kwietnia br. starący geometra ewidencyjny p. Kalinowski. Posiadacze gruntów zechcą zatem przybyć w dniach powyższych do urzędu ewidencyjnego ze zgłoszeniami, tyczącemi się spraw utrzymania ewidencyi katastru, lub przedłożyć dokumenta odnoszące się do zmian zaszłych w posiadaniu gruntów, lub też wreszcie zapodać ustnie odnośne wyjaśnienia.

Spółka spożywcza w Krakowie. Wczoraj po południu w sali Rady powiatowej odbyło się zebranie komitetu, którego zadaniem jest utworzyć w Krakowie spółkę spożywczą, dostarczającą swym członkom wszelkich produktów i potrzeb gospodarstwa domowego w jak najlepszej jakości, a po cenach możliwie najtańszych. Zebraniu przewodniczył dr Kwaśnicki, w dyskusyi zaś po przyjęciu przedłożonego statutu, zabierał głos szereg mowców, między którymi wiele trafnych poglądów na cele spółki wyrazili pp. dr N. Cybulski, dr Rowiński, Ciompa i pani Sikorska. Uchwalono wybrać komisyę, która się ma zająć załatwieniem prawnych formalności nowego tego kooperatywnego przedsiębiorstwa, oraz zwołać walne zgromadzenie członków w najbliższym czasie. Z otworzeniem sklepu spożywczego postanowiono wstrzymać się, dopóki liczba członków spółki nie wzrośnie do 500.

Zgromadzenie trafikantów. Wczoraj po południu w sali fabryki tutek „Progres“ w Krakowie odbyło się zgromadzenie trafikantów z Galicyi i Bukowiny, w którem wzięło udział przeszło 80 uczestników. Na zjazd ten przybył prezes Związku trafikantów austryackich z Wiednia, p. Wollner. Obradom przewodniczył dzierżawca trafiki w Podgórzu, p. Lichtig. W dyskusyi, w której zabierało głos wielu mowców, poruszono wiele spraw zawodowych, między innemi uskarżano się na przymusowe zamykanie trafik w niedziele po południu. — Uchwalono utworzyć galicyjsko-bukowińską sekcyę austryackiego Związku trafiantów. Na czele komitetu, który się ma zająć tą sprawą, staną: p. Lichtig z Podgórza i pani Minczakowska ze Lwowa.

Agenci emigracyjni. Na dworcu kolei w Krakowie aresztowano wczoraj 38 lat liczącego, Józefa Kukle, rodem z Uszni, który partyę, złożoną z 22 robotników z powiatu brzeskiego, prowadził do Prus, nie mając pozwolenia na trudnienie się ułatwianiem emigracyi. Kula miał zamiar także udać się do Prus i zabrał nawet z sobą żonę z trojgiem dzieci, z których najmłodsze jest jeszcze na ręku.

Strzelanie z floberta urządzają sobie od kilku dni dwaj mieszkańcy kamienicy pod L. 21 przy ulicy Karmelickiej (nazwiska znane redakcyi). Pominąwszy zupełnie zbyteczne zabijanie ptaków, których codziennie pada spora liczba z ręki tych panów i wybicie kilkunastu szyb — co już także jest faktem dokonanym, podnieść należy, że strzelanina ta zagraża bezpieczeństwu mieszkańców, których w tej kamienicy znajduje się bardzo wielu (jest tam zakład fotograficzny i kilka oficyn). Odpowiednie władze powinny więc niepowołanych strzelców pociągnąć do surowej odpowiedzialności.

Groźba strajku. Jak to już w swoim czasie donieśliśmy, służba miejska wszystkich kategoryj podjęła akcyę o poprawę swego bytu. W tej sprawie służba miejska wysłała nawet deputacyę do prezydenta miasta, który delegatom przyrzekł zająć się tą sprawą jak najrychlej.

Robotnicy miejscy, rozgoryczeni tem, że dotychczas nie uwzględniono ich próśb, odbyli onegdaj w Domu robotniczym zgromadzenie, w którem wzięło udział przeszło 400 ludzi, zatrudnionych w służbie miejskiej.

Po burzliwej dyskusyi uchwalono jednogłośnie chwycić się ostatniego środka walki, to jest strajku. Uchwalono mianowicie, że gdyby prezydyum nie zajęło się od razu regulacyą płac i stosunków wśród służby miejskiej, to służba ta za 14 dni rozpocznie strajk. Bądą więc strajkowali robotnicy, zatrudnieni przy zakładzie czyszczenia miasta, kanalarze, a nawet lampiarze. Gdyby więc doszło do strajku, Kraków pewnego wieczora mógłby zostać, jak Paryż onegdaj, bez światła.

Echo sprawy Włodzimierza Angelusa. W sprawie wdrożonego śledztwa przez sądowe władze rosyjskie przeciw b. wspólnikowi zakładu zastawniczego w Krakowie, p. Konstantemu Małkowskiemu, dowiadujemy się, że śledztwo przeciw niemu trwa już od jesieni i wdrożone zostało na własne życzenie p. Małkowskiego, który nie został uwięziony, lecz znajduje się na wolnej stopie. Sprawę tę bada jeden z urzędników do poszczególnych poruczeń przy sądzie gubernialnym piotrkowskim.

Zmarli.

Julian Szopiński, artysta-rzeźbiarz, starszy cechu rzeźbiarzy i pozłotników, przeżywszy lat 42, zmarł wczoraj w Krakowie.

Władysław Bielański, emer. urzędnik lwowskiej filii Tow. wzaj. ubezpieczeń, zmarł w Krakowie przeżywszy lat 65.

Bł. p. Helenka Rosenblattówna, ur. 6 marca 1899, zmarła 9 b. m. Pogrzeb odbył się dzisiaj w południe.

Robert Zamarski, inżynier, zarządca kopalń w Schodnicy, w 52 roku życia zmarł w Schodnicy.

Z kraju.

W Krośnie odbędzie się 17 b. m. o godzinie 3 po południu w czytelni T. S. L. walne zgromadzenie T. S. L.

W Sanoku odbędą się wybory do Rady miejskiej w dniach 11, 13 i 14 bm.

W Tarnopolu rozpoczęła się onegdaj rozprawa o fałszerstwo weksli przeciw księdzu Włodzimierzowi Kopytczakowi, gr.-kat. proboszczowi w Tokach, który w krótkim przeciągu czasu puścił w obieg około 30 sfałszowanych weksli. Za namową ks. Kopytczaka dopuścili się też oszustwa wekslowego dwaj włościanie w Tokach, Dytro Poliszczuk i Kiryło Bezkorowajny. Prócz nich wmięszani są do tej sprawy Jakób Nussbaum i Jankiel Grünspan. Ks. Kopytczak zajmował się parcelacyą majątku Toki pomiędzy włościaństwo tej wsi. Nabył on pod bardzo korzystnemi warunkami na własność przeszło 200 morgów ornego gruntu, dwór i zabudowania dworskie, za 100.000 kor., zaciągając na to pożyczki w bankach i u osób prywatnych. Własnej gotówki miał niewiele. W dwa lata później majątek oddał w dzierżawę, a sam zaczął prowadzić życie bardzo wystawne, jeździł do Lwowa, bawił się i t. d. Wkrótce osobisty kredyt się wyczerpał, zaczął ks. Kopytczak wyzyskiwać swoich parafian, zmuszać ich do podpisywania weksli, a gdy w końcu tego uczynić nie chcieli, zaczął podpisy parafian fałszować. Pośrednikami w eskontowaniu weksli byli obwinieni Nussbaum i Grünspan, tudzież inni faktorzy w Tarnopolu, Skałacie, Podwołoczyskach, Grzymałowie, we Lwowie i t. d. Pośredniczy za zrealizowanie n. p. weksla na 1800 kor., brali 1000 lub 800 kor. Wreszcie czując, że źle będzie, wyjechał ks. K. do zakładu w Kulparkowie. Po 3-miesięcznem pobycie w zakładzie obłąkanych, okazało się, że ks. K. jest symulantem.

Rozprawa, której przewodniczy radca Cybyk, potrwa cały tydzień. Do rozprawy powołano przeszło 40 świadków, przeważnie włościan. — Oskarżenie wnosi zast. prok. dr Bejnarowicz, broni ks. Kopytczaka, pozostającego od kilku miesięcy w więzieniu śledczem, adw. dr Rosenfeld.

Kara śmierci. Z Tarnopola donoszą: Odbyła się tu rozprawa przeciw parobczakom z Orzechowiec, Michałowi Jankowiczowi, Antoniemu Podgórnemu i Michałowi Podgórnemu, którzy w październiku roku zeszłego zamordowali karczmarza Samuela Rosenbauma i jego żonę Różę i zrabowali 100 koron. Trybunał skazał Michała Jankowicza i Antoniego Podgórnego na karę śmierci; pierwszy z nich liczy lat dopiero 24, drugi 30. Trzeciego uczestnika tej zbrodni, Michała Podgórnego (małoletniego) skazano na 12 lat więzienia.

Stanisławów, 10 marca. (Wiec polski.) Odbył się tu wiec polski w sprawie napadu Rusinów na uniwersytet ruski. Przewodniczył dr Ostafiński, referat o polskości uniwersytetu lwowskiego wygłosił p. Sroczyński. Przemawiał następnie adwokat dr Leszek Cyga, który atakował prezydenta apelacyi lwowskiej, dra Tchórznickiego, za lekceważenie przepisów ustawy w odniesieniu do Rusinów. Po przemowie p. Horoszkiewicza, uchwalono rezolucyę, stwierdzającą polski charakter lwowskiego uniwersytetu i protestującą przeciwko jego utrakwizacyi, wyrażająca oburzenie napastnikom, protestującą przeciwko fałszom prasy wiedeńskiej i wyrażającą przekonanie, że stan obecny rzeczy wywołała polityka bezwzględnej uległości wobec rządu i wzywająca nasze przedstawicielstwa w Sejmie i Radzie państwa do ostrej i bezwzględnej obrony interesów narodowych.

Po zgromadzeniu uczestnicy uszykowali się w olbrzymi pochód, do którego przyłączyła się także publiczność, która dla braku miejsca w „Sokole“ pomieścić się nie mogła. Pochód przemaszerował główne ulice miasta, śpiewając pieśni narodowe i powrócił na plac Mickiewicza, pod pomnik wieszcza, z pod którego przemówił jeszcze akademik Szczerski.

Ze świata.

Z Warszawy donoszą:

— W sobotę w jednem z mieszkań na Targówku aresztowano Aleksandra Retkę i Władysława Przybylskiego, podejrzanych o udział w napadzie na pocztę przy ulicy Wspólnej.

— Policyi udało się wykryć na Lesznie skład wydawnictw nielegalnych. Skład ten figurował jako „Zakład manufakturny“. Przy rewizyi w kantorze nikogo nie znaleziono; skonfiskowano znaczną ilość wydawnictw nielegalnych.

— Pod Warszawą zuchwałe napady bandytów nie ustają. Oto ważniejze wypadki z kroniki sobotniej:

Na szosie pod Nowym Dworem na włościan Antoniego Kowalskiego i Konstantego Zielińskiego napadło kilku bandytów, którzy poranili ich nożami i usiłowali ograbić z gotówki. Bandytów tych aresztowano.

Do mydlarni Władysława Trychnera we wsi Koło, pod Warszawą, przyszło 7 zamaskowanych bandytów, którzy zrabowali towaru i gotówką, ogółem rb. 200.

Do pracowni ślusarskiej Ignacego Kołodziejczyka w Kole przyszło 3 bandytów, którzy usiłowali dokonać rabunku, odparto ich jednak. Niebawem aresztowano Teodora Dobromina i Stanisława Purzyskiego — dwóch uczestników tego napadu; trzeci, Stanisław Pulkowski, zbiegł.

— Rewizye masowe na ulicach nie ustają. W gazinach wieczornych policya, żandarmerya i wojsko dokonywało rewizyj przechodniów na ul. Marszałkowskiej i okolicznych. Wieczorem uruchomiono również na tej ulicy konne patrole kozackie.

Z Łodzi donoszą:

— W piątek wieczorem do mieszkania Elżbiety Hornowej na ul. Zakątnej wtargnął jakiś człowiek i nożem zadał śmiertelną ranę 18-letniej córce Hornowej. Śmierć nastąpiła natychmiast. — Zabójca zbiegł.

— W sobotę kilku wystrzałami z rewolweru na ul. Benedykta zabito tkacza Joska Freunda.

— Furman Jankielewicz, wioząc dwóch nieznanych mu kupców żydowskich ze Strykowa do Zgierza, na drugiej wiorście od Strykowa, spostrzegł na szosie podejrzanych ludzi, zawrócił więc i uciekł. Za uciekającymi rozległy się strzały. Jeden z kupców został zabity, a drugi śmiertelnie zraniony. — Zwłoki zabitego i drugiego dogorywającego kupca Jankielewicz przywiózł z powrotem do Strykowa.

— W piątek o godzinie 9 wieczorem na rogu ul. Cegielnianej i Wschodniej patrol żołnierski spotkał jakiegoś człowieka, który na wezwanie nie zatrzymał się i uciekł. Patrol strzelił i położył go trupem na miejscu. Jak się okazało, był to Abram Lachman, lat 19, mieszkaniec Łodzi.

— O północy z piątku na sobotę na ul. Głównej wśród powracających robotników rozległy się strzały. Dwóch ciężko zranionych robotników padło po strzałach tych na bruku, lecz nim policya pospieszyła na miejsce wypadku i zbiegli się mieszkańcy domów sąsiednich, rannych wsadzili do dorożek i galopem odjechali.

Z zaboru pruskiego.

— We wrześniu odbędą się w okolicy Poznania wielkie manewry wojskowe, na które przybędzie także cesarz Wilhelm II. Między zadaniami tych ćwiczeń jest także zdobycie Poznania, a przedewszystkiem cytadeli poznańskiej, fortu Winiary.

— W walce ze strajkiem polskim wydalono znów pięciu gimnazyalistów z progimnazyum w Kępnie i kilka polskich uczennic z wyższej szkoły żeńskiej w Gnieźnie.

— Wskutek starań posła Grabskiego minister rolnictwa wydał rozporządzenie, ażeby władze w W. Ks. Poznańskiem nie stawiały trudności polskim właścicielom ziemskim z powodu strajku szkolnego przy sprowadzaniu polskich sezonowych robotników rolnych z Galicyi lub Królestwa.

— W Grudziądzu aresztowano skazanego na 10 miesięcy więzienia redaktora „Gazety Grudziądzkiej“ p. Szczepańskiego.

— Liczba polskich Kółek rolniczych w Księstwie wzrosła w roku ubiegłym o 13. Ogółem jest obecnie Kółek tych 302 z 14.000 członków.

— W Kolonii odbyło się zgromadzenie stronnictwa narodowo-liberalnego, na którem znany profesor Geffken miał odczyt o sprawie polskiej w Prusiech. Prelegent zaznaczył, że wynarodowienie Polaków jest rzeczą niemożliwą, że należy się ograniczyć do wzmacniania żywiołu niemieckiego w polskich dzielnicach — mimo to żądał: wywłaszczenia Polaków z ziemi, zakazu odbywania publicznych zebrań polskich i rozporządzenia, ażeby polskie dzienniki wydawane być mogły tylko w języku niemieckim. Jakaż to wstrętna hypokryzya!

Tajemnicza śmierć. Wiedeń zajmuje się obecnie wielce sensacyjnym zgonem znanego w mieście tem fabrykanta, Edmunda Langa, który dnia 12 stycznia br. wydalił się z pomieszkania, zawiadomiwszy swoją siostrę, że jedzie do Klosterneuburga, od tej zaś pory znikł bez śladu. Dopiero dnia 8 bm., a więc prawie po dwóch miesiącach znaleziono w kanale Dunaju koło mostu Aspern w Wiedniu zwłoki mężczyzny, które z trudem zdołano rozpoznać jako ciało zaginionego Edmunda Langa. Policya zwołała najbliższą rodzinę i ta dopiero po ubraniu i bieliźnie stwierdziła tożsamość znalezionych zwłok. Chodzi obecnie o stwierdzenie, czy Lang padł ofiarą morderstwa, czy też sam sobie odebrał życie. Na szyi trupa znaleziono postronek dwukrotnie na około niej okręcony w kształcie pętli, a na skórze znać głęboki ślad po duszeniu. Wobec tego nie ulega wątpliwości fakt duszenia, ale należy dopiero skonstatować, czy Lang został uduszony przez nieznanego mordercę, czy też sam sobie założył pętlę na szyję i potem rzucił się do Dunaju, ażeby tem pewniej utonąć. Przeróżne silniejsze i słabsze poszlaki przemawiają za tem, że Lang został zamordowany, jednakże lekarze sądowi nie wykluczają wcale możliwości samobójstwa. Lang był kawalerem i człowiekiem zamożnym. Sekcya zwłok może dopiero dać stanowcze wskazówki, które rozświetlą tę tajemniczą sprawę.

Zwalczanie gruźlicy. W Wiedniu ma się odbyć konferencya międzynarodowego Zjednoczenia celem zwalczania gruźlicy. Dnia 5 bm. odbyło się posiedzenie komitetu, który urzęduje w Wiedniu i ma się zająć pracą około zorganizowania wspomnianej konferencyi. Do komitetu owego weszli przedstawiciele wszystkich krajów, należących do Austryi, i to w znacznej liczbie. Przedstawicielem Galicyi jest tylko jeden uczony, a mianowicie prof. dr Kostanecki z Krakowa.

Kawior zamiast dynamitu. Z Paryża donoszą do „Kuryera Warszawskiego“: Zarządzający tutejszą misyą polską, ks. Postawka, otrzymał z poczty blaszankę podejrzaną, odesłał ją więc do laboratoryum miejskiego. Po otwarciu pudełka okazało się, że napełniona była kawiorem.

Rozkaz uwięzienia Rockefellera. Telegram z Nowego Jorku doniósł, że przed kilku dniami sąd nowojorski, w którego okręgu przebywa John Rockefeller, wydał rozkaz uwięzienia go, ażeby w ten sposób zapewnić sobie stawiennictwo Rockefellera jako świadka w dwóch procesach przeciwko trustom naftowym, a mianowicie przeciw Standard Oil Trust. Jeden proces, spowodowany przez prezydenta Unii Roosevelta, będzie się toczyć w St. Louis, drugi z ramienia stanu Ohio w Columbus. Sprawa ta, pozornie sensacyjna, inaczej wygląda w świetle ustawodawstwa amerykańskiego. Rzeczywiście Rockefeller otrzymał w swoim czasie przepisane ustawą procesową wezwanie, aby się stawił przed wymienionemi sądami, ale później zaś po upływie przepisanych 60 dni wydano rozkaz uwięzienia go, ale taki rozkaz ma wartość akademicką, gdyż za poręczeniem dwóch obywateli osoba, przeciw której wydano rozkaz uwięzienia, zostaje nadal na wolnej stopie. James Donnal i James Troup, przyjaciele Rockefellera, podpisali tak zwany „Personal-Bail-Bond“, to jest poręczenie wspomniane i złożyli 1000 dolarów przepisanej kaucyi. Dzienniki amerykańskie ogłosiły jako kuriosum owo poręczenie w odbitce fotograficznej i stąd cała sensacya. Rockefeller dalej używa wolności i drwi sobie z sądów amerykańskich.

Ze stowarzyszeń.

Walne zgromadzenie członków „Sokoła“ krakrakowskiego odbędzie się 14 kwietnia b. r. po południu. W myśl statutu, wnioski członków winny być zgłaszane do wydziału najdalej do 1 kwietnia.

Staraniem Czytelni dla kobiet odbędzie się we wtorek dnia 12 b. m. o godzinie 7 wieczorem w lokalu „Eleuteryi“ (Rynek gł. L. 17, II p.) odczyt p. Nussbaumowej na temat: „Kary i nagrody w świetle dzisiejszej pedagogii“. Wstęp wolny.

Z krak. Towarzystwa ratunkowego. Sprawozdanie z czynności pogotowia ratunkowego w Krakowie wykazuje, że w miesiącu lutym pogotowie było wzywane 348 razy, na stacyi udzielono pomocy w 198 wypadkach. Wypadkom uległo: mężczyzn 208, kobiet 114, dzieci 20. Zamachów samobójczych było w lutym 5, wypadków śmierci nagłej skonstatowano 2, fałszywych alarmów było 6.

Dla Wielkopolan na ręce dra H. Jordana złożyli: ks. dr Czesław Wądolny 50 kor., prof. dr B. Wicherkiewicz 100 kor., prof. dr Górski 20 kor., M. Szybalski 50 kor., N. N. 4 kor., L. Schwarz 4 kor., Wincenty Gawlas 4 kor.

Ćwiczenia rezerwistów w korpusie krakowskim odbędą się, wedle rozporządzenia ministerstwa wojny, w następującym porządku: a) Piechota i strzelcy: Ćwiczenia rezerwistów i zapasowych rezerwistów odbędą się w czasie od 3 do 15 czerwca; b) artylerya polowa. Przy 1 p. art. korp.: ćwiczenia rezerwistów i zapasowych rezerwistów od 1 do 13 i od 14 do 26 maja; ćwiczenia rezerwistów od 1 do 20 maja, od 22 maja do 10 czerwca, od 13 czerwca do 2 lipca i od 3 do 22 lipca. Przy 1, 2 i 3 art. dyw.: Ćwiczenia rezerwistów i rezerwistów zapasowych od 30 kwietnia do 12 maja, od 15 do 27 maja od

31 maja do 12 czerwca i od 14 do 26 czerwca; c) artylerya wałowa: Przy 2 p. art. wał.: Ćwiczenia rezerwistów i zapasowych rezerwistów od 8 do 20 kwietnia, od 22 kwietnia do 4 maja i od 6 do 18 maja; d) oddziały pionierów: Przy 9 bat. pionierów: Ćwiczenia rezerwistów od 1 do 13 maja, od 14 do 26 maja i od 27 maja do 8 czerwca, a dla zapasowych rezerwistów od 1 do 13 maja i od 14 maja do 3 czerwca; e) furgony: Przy 1 dyw. furg.: od 15 do do 27 kwietnia i od 1 do 13 lipca; f) oddziały sanitarne: ćwiczenia rezerwistów od 15 do 27 kwietnia, od 29 kwietnia do 11 maja.

Korespondencya „N. Reformy“. Wny A. N. w Jaśle. Z błędu druku, który zaraz w następnym, porannym numerze został sprostowany, wysnuwa Pan tak daleko sięgające wnioski.

Repertoar teatru miejskiego.

We wtorek: „Zrzędność i przekora“ i „Romantyczni“ (występ p. M. Przybyłko).

We środę: „Czajka“.

We czwartek: „Cierpki owoc“.

W piątek: „Wesołe kobiety z Windsoru“.

W sobotę: „Świecznik“, komedya w 3 aktach Alfreda de Musset (występ p. M. Przybyłko).

W niedzielę po południu: „Marnotrawny ojciec“; wieczór: „Rycerze północy“.

W poniedziałek: „Wiele hałasu o nic“.

Z kalendarza. We wtorek 12 marca: Grzegorza Wielkiego pap. w. d. k.; we środę 13 marca: Katarzyny bon. i Krystyny; we czwartek 14 marca: Leona b. m. i Matyldy król.

Wschód słońca 12 marca o godzinie 6 min. 2, zachód o godz. 5 min. 37; długość dnia godzin 11 minut 35.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 10 marca termometr doszedł od — 3·5 do + 1·9 C.; — barometr opadał.

Dnia 10 marca o godzinie 7 rano stan barometru 730·9 mm., termometru — 2·8 C.; cisza.

Kronika lwowska.

Lwów, 11 marca.

Burzliwy wiec techników. W sobotę wieczór odbył się w sali Towarzystwa pedagogicznego wiec technicki, zwołany przez młodzież „demokratyczno-narodową“. Postępowców nie wpuszczono na salę, podczas gdy wszechpolskich gości, nie mających nic z techniką wspólnego, masowo usadowiono na wiecu. Między zgromadzonymi przed wejściem do sali krążyły z rąk do rąk białe oznaki wraz ze szpilkami, które wydawano łącznie z zaproszeniami. Tajemnicze te kokardki miał przypiąć każdy z narodowych demokratów w celu wyróżnienia się na wypadek bójki. Na wiec przybyła znaczna liczba dublańczyków, z których jeden przyznał się z całą naiwnością, że wezwany został na wiec, aby bić. Fakt ten stwierdzono — jak donosi „Kuryer Lwowski“ — świadkami. Na wiecu referent Kucharski przedstawił rezolucyę, którą uchwalono, poczem przewodniczący rozwiązał zgromadzenie.

Z pośród narodowych demokratów padła potem komenda: „Pod uniwersytet!“ Młodzież postępowa udała się do gmachu techniki, gdzie za zezwoleniem rektora odbyła zebranie. Dyskutowano o zajściach na wiecu. Wybrano komisyę, która zbierze szczegóły zajść na zgromadzeniu i wraz z nazwiskami świadków ogłosi drukiem.

Ucieczka ze szpitala dla obłąkanych. Andrzej Józef Tatomir, znany z licznych oszustw popełnionych ostatniemi czasy we Lwowie, a internowany w kulparkowskim zakładzie dla obłąkanych, umknął z tego zakładu.

Z Sejmu krajowego.

Droga sercu każdego Polaka sprawa restauracyi Wawelu, znajduje się na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia Sejmu krajowego. Niema wątpliwości, że dyskusya i uchwały Sejmu odpowiadać będą powadze narodowego symbolu, który ma być przywrócony do dawnej świetności. Co dotąd zrobiono około odnowienia Wawelu i co ma być w dalszym ciągu wykonane, zwłaszcza zaś w jaki sposób, o tem dowiadujemy się w ogólnych zarysach ze sprawozdania Wydziału krajowego i z referatu p. Leona hr. Pinińskiego, który jako referent komisyi budżetowej przedstawić ma tę sprawę Sejmowi.

Sprawozdanie Wydziału krajowego podaje przedewszystkiem szczegółowy obraz wykonanych i będących w toku robót, które Kraków ma zawsze na oku i o których pismo nasze informuje publiczność. W dalszym ciągu swego sprawozdania, podaje Wydział krajowy program przyszłych prac około odnowienia Wawelu, o ile je można było ustalić na podstawie uchwał komitetu doradczego. Wydział krajowy podnosi, że roboty restauracyjne powinni mieć przedewszystkiem na celu ocalenie i ochronę z jak największym pietyzmem tego wszystkiego, co pozostało dotąd z historycznej budowli, a posiada wartość pamiątkową i artystyczną. Stąd wynikała konieczność zapobieżenia dalszemu niszczeniu poszczególnych części budowli i zbadania tego, co zostało zatartem lub zepsutem. W pracy tej przygotowawczej niczego, zdaniem referenta nie zaniedbano.

Co do głównych zagadnień dalszej restauracyi Zamku, jeszcze nie zapadły stanowcze postanowienia. Mając na uwadze doniosłość sprawy i odpowiedzialność wobec społeczeństwa, Wydział krajowy i komitet doradczy nie mógł zadecydować o całym planie przyszłych robót. Ażeby uniknąć najdrobniejszego kroku nieoględnego, komitet doradczy wiele kwestyi rozstrzygnie dopiero na przyszłych posiedzeniach i uchwały swoje przedłoży Wydziałowi krajowemu. Referent komisyi budżetowej wyraża życzenie, ażeby Wydział krajowy jak najczęściej zasięgał opinii komitetu doradczego. W szczególności mniema komisya, że wszystkie donioślejsze artystyczne kwestye i cała sprawa niezmiernie doniosła, rozdziału ubikacyi wawelskich na rezydencyę cesarską i Muzeum narodowe, będzie przedmiotem dokładnych i szczegółowych na miejscu przez komitet przeprowadzonych badań. Chodzi równie i o inne ubikacye, nie należące do właściwego Zamku, a zwłaszcza o te, które z Wawelem są w najbliższem zetknięciu. Okazać się może potrzeba usunięcia części tych ubikacyi i zastąpienia ich nową budowlą, dostrajającą się do całości Zamku, ażeby można urządzić pokoje cesarskie, nie niszcząc i nie przekształcając starych murów.

Przechodząc do szczegółów zaznacza sprawozdanie, że jako jeden dziś już niezawodny punkt programu dalszych robót restauracyjnych należy uważać w dziedzińcu przywrócenie arkad do pierwotnej ich formy, a temsamem usunięcie obmurowania kolumn, które dodane zostało w XIX wieku dla wzmocnienia arkad, co pociągnęło za sobą jednak oszpecenie całej budowy. W związku z tem są inne rekonstrukcye. I tak przedewszystkiem jest rzeczą wielce prawdopodobną, że cała konstrukcya dachu w związku z restauracyą arkad będzie musiała być usunięta i zastąpiona nową, temsamem zaś całe dzisiejsze pokrycie tak zamku, jak i wież, będzie zastąpione nowem, oczywiście całości budowli bardziej odpowiadającem.

Dalej wymienia sprawozdanie przekopanie dziedzińca na wzgórzu wawelskiem, ważne ze względów archeologicznych i architektonicznych. Tę robotę, jako nie należącą do właściwej restauracyi Zamku, ma podjąć Akademia Umiejętności własnemi funduszami.

Referent komisyi budżetowej kończy swe sprawozdanie uwagą, że Wydział krajowy będzie kierować się oszczędnością, sądzi jednak, że nie należy skąpić wydatków na szczegóły artystyczne i pamiątkowe. Otóż w tej sprawie istnieje tylko jeden głos w społeczeństwie, że na odnowienie Wawelu, dziedzictwa przyszłych pokoleń, fundusze znajdą się takie, ażeby odnowiony Zamek pod każdym względem odpowiadał aspiracyom narodu.

Sprawozdanie komisyi szkolnej o płacach naucz. wywołało łatwo zrozumiałe wzburzenie wśród nauczycieli. Kosztem nauczycieli I, II, III klasy podwyższono płace nauczycielkom, jak gdyby przez to wywołać chciano rozdwojenie w obozie nauczycielskim. W sprawie tej zabierzemy głos niebawem.

Telegramy „N. Reformy“ z 11 marca.

Lwów. Na dzisiejszem posiedzeniu po przyjęciu do wiadomości sprawozdania Wydziału krajowego w sprawie restauracyi królewskiego zamku na Wawelu, przystąpiono do dalszej szczegółowej dyskusyi nad **ustawą drogową**.

Przy § 25 poseł Maryewski popierał wniosek Dr. Jabłońskiego, aby z 18% dodatków powiatowych na cele drogowe 11% (nie 9%) wpływało do kasy miejscowej na rzecz dróg gminnych I i II klasy, a 7% (nie 9%) do kasy Rady powiatowej na cele dróg powiatowych.

Członek Wydziału krajowego Dąmbski sprzeciwia się temu.

Poseł Jabłoński polemizuje z wywodami p. Dąmbskiego.

Poseł Kramarczyk oświadcza, że na zgromadzeniach ludowych w całym kraju wypowiadano zdania, że to „szlachta lud ciśnie“. Tymczasem okazuje się, że panowie i szlachta czynią ofiarę z siebie(!) i głosują za każdym paragrafem ustawy drogowej, podczas gdy miasta i demokraci występują jako wrogowie ludności wiejskiej. W r. 1905 niesłusznie przyznano miastom nadzwyczajny dochód z propinacyj, zamiast go przyznać całej ludności. Obecne podwyższenie dla miast nastąpić nie powinno.

Poseł Jabłoński podnosi, że przemówienie posła Kramarczyka jest dowodem, iż ustawy niesprawiedliwie przenoszące ciężary z jednych na drugich, nie powinny mieć miejsca. Głosu, tak bardzo mającego na oku, nie interesa całego kraju, lecz tylko interesa kastowe, tym razem interesa małych agraryuszów, dawno już w tym Sejmie nie słyszano. Mowca ponownie wymienia wielkie ciężary, jakie ponoszą miasta.

Poseł Stapiński występuje przeciwko temu, aby gminom wiejskim zarzucano pasożytnictwo na niekorzyść miast. Jeżeli miasta znajdują się w ciężkich warunkach, to nie są temu winne wsie, lecz same miasta, które nie prowadzą dość oszczędnej gospodarki.

Poseł Tomaszewski podnosi, że ta walka miast i gmin miejskich na punkcie spraw drogowych, jest rzeczą przykrą. Reprezentanci miast oświadczają się tu za tem, aby miasta mogły spełnić obowiązki, które ustawa niniejsza nakłada.

Po przemowie sprawozdawcy i sprostowaniu faktycznem posła Męcińskiego przyjęto § 25 i resztę paragrafów ustawy w brzmieniu komisyi.

Gdy przystąpiono do trzeciego czytania poseł Buynowski wnosi o imienne głosowanie. Wniosek został dostatecznie poparty, poczem w imiennem głosowaniu przyjęto ustawę wszystkiemi głosami przeciw głosowi p. Merunowicza. (Oklaski).

Przy pierwszej rezolucyi o subwencyach kraju na rzecz dróg powiatowych i gminnych I i II klasy w wysokości jednego miliona koron, co ma być zabezpieczone przynajmniej na lat 6, zażądał p. Maryewski, aby dodatek zniżono na pół miliona koron rocznie.

Poseł Leo zarzuca, że komisya drogowa nie pytając o zdanie komisyi budżetowej podwyższyła subwencyę z pół miliona na 1 milion rocznie, a to wbrew opinii Wydziału krajowego. Mowca sprzeciwia się tej zmianie. Żądanie dodatków na drogi powiatowe jest usprawiedliwione, ale dodatki na drogi gminne wogóle, a nawet grogi gminne II klasy, nie może być uważane za sprawiedliwe. Mowca proponuje zniżenie dodatku na pół miliona koron.

Lwów. Marszałek krajowy zawiadomił na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu, że w myśl życzenia licznych posłów od jutra będzie się odbywać codziennie dwa posiedzenia, a mianowicie od godz. 10 rano do 2½ po południu i od godz. 7 wieczorem do 12 w nocy.

We środę przyjdzie na porządek dzienny wniosek językowy Abrahamowicza i ustawa o regulacyi płac nauczycielskich. Z końcem bieżącego tygodnia rozpocznie się rozprawa budżetowa.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

Na sobotniem posiedzeniu Dumy wybrano pięciu sekretarzy. Mianowicie: Uspienskiego, socyalnego rewolucyonistę, 355 głosami przeciw 103; Charłamowa, kadeta, 360 przeciw 96; Kartaszewa, sympatyka z socyalnymi demokratami, 356 przeciw 102; Sałtykowa, socyalnego demokratę, 317 przeciw 141; Maksiudowa, kadeta, 359 przeciw 99. Z pośród innych kandydatów, których balotowano, książę Kurakin, październikowiec, otrzymał głosów 181 przeciw 227, Iwaszczenko, październikowiec, 90 przeciw 368.

Sytuacya obecna w Dumie przedstawia się wedle „Rjeczy“ następująco: Wyjaśniło się przy wyborach prezydyum, iż większość opozycyjna w Dumie stanowi 350 głosów. Jeżeli liczyć, że kadeci z grupą posłów polskich mają razem 150 głosów, to wówczas od rozdziału pozostałych 200 głosów zależy dalsza działalność Dumy. „Rjecz“ usilnie namawia grupę pracy socyalnych rewolucyonistów i socyalistów narodowych, z którymi socyalni-demokraci nie chcą mieć nic wspólnego do sojuszu z kadetami.

Sprawa uwolnienia z więzienia klasztornego popa Petrowa, który wybrany został posłem w Petersburgu idzie bardzo opornie. Partya konstytucyjno-demokratyczna, która się o to uwolnienie stara, nie wskórawszy nic u metropolity petersburskiego, Antoniusza, zwróciła się obecnie w tej sprawie do oberprokuratora synodu, Izwolskiego.

W sobotę odbyło się drugie posiedzenie Rady państwa. Przybyło na nie 158 członków, pomiędzy innymi: ministrowie skarbu i oświaty oraz główny zarządzający sprawami rolnictwa.

Wysłuchawszy telegramów dziękczynnych, otrzymanych od rodzin zmarłych członków Rady, którym wyrażono kondolencyę Rady państwa na jej poprzedniem posiedzeniu, większością głosów wybrano na zwykłe dni posiedzeń Rady środy i soboty.

Po wyborze członków do dwóch stałych komisyj: finansowej i prawodawczej, posiedzenie zamknięto.

Warszawski „Frajnd“ donosi o bardzo znamiennej akcyi wśród żydów w Królestwie Polskiem. „Ponieważ cała ludność żydowska z Królestwa Polskiego — czytamy w tem piśmie — została bez własnego przedstawiciela w Dumie, przeto zbierane są obecnie w Warszawie podpisy na petycyę, z którą żydzi warszawscy zwrócą się do posła gubernii petersburskiej, W. M. Hessena, prosząc go, żeby wziął na siebie obronę w Dumie interesów żydów polskich. W petycyi wypowiedziano głównie żądania ludności żydowskiej: 1) gdy da się Królestwu autonomię, co żydzi uważają za rzecz bardzo pilną — żeby wtedy gwarantować prawo mniejszości; 2) gdy Duma rozpatrzy sprawę odpoczynku świątecznego — żeby pamiętano o różnicy religii żydowskiej, bacząc, aby żydom nie zostało do wyboru tylko: albo odpoczywać 2 dni w tygodniu, albo wbrew sumieniu handlować w sobotę; 3) gdy szkoły rosyjskie w Królestwie będą zamienione na polskie — żeby mieli prawo i możność uczenia swych dzieci w szkołach żydowskich, jeżeli tego będą chcieli.

(Telegramy „Nowej Reformy“ z d. 11 marca.)

Sprawa amnestyi.

Petersburg. W kołach poselskich przypuszczają, że kwestya amnestyi wyjaśni się już na najbliższem posiedzeniu Dumy we środę, ponieważ zapowiedziana deklaracya Stołypina zapewne i tę sprawę poruszy. Członkowie Dumy Struve i Fiodorow oznajmili Dumie, że metropolita prawosławny wzbrania się stanowczo udzielić amnestyi popowi Petrowowi, więzionemu w klasztorze.

Nowy minister spraw wewnętrznych.

Petersburg. W kołach dworskich krąży pogłoska, że ministrem spraw wewnętrznych ma być mianowany znany członek Rady państwa Aleksander Kriwoszein, który w gabinecie Goremykina był towarzyszem ministra rolnictwa.

Niepokoje na uniwersytecie.

Petersburg. Naczelnik miasta za pomocą afiszów zawiadamia, że wkroczy w razie dalszego trwania niepokojów na uniwersytecie.

Wypadek gubernatora.

Kaługa. Na stacyi tutejszej szybująca lokomotywa uderzyła tak mocno w wagon osobowy, w którym znajdował się gubernator ze świtą, że z pod sufitu wagonu oderwał się ciężki bronzowy świecznik, który spadając skaleczył głowę gubernatorowi. Kilka osób ze świty odniosło również mniej lub więcej ciężkie obrażenia.

Bomby.

Odessa. Podczas rewizyi domowej w gmachu odeskiego „Zagranicznego banku handlowego“ znaleziono w jednym z pokojów kilka bomb, zupełnie gotowych do użytku.

Pogarda dla studentów niemieckich.

Berlin. Przed kilku dniami odbyły się tu — jak wiadomo — zgromadzenia szowinistycznych grup studentów niemieckich, na których oświadczono się przeciwko dalszemu dopuszczaniu studentów rosyjskich na uniwersytety niemieckie. Jak teraz donoszą z rosyjskich miast uniwersyteckich, zajęte przez studentów niemieckich stanowisko wywołało tam powszechne oburzenie. W Odessie odbyło się w sobotę wielkie zgromadzenie tamtejszych studentów, a na tem zgromadzeniu uchwalono rezolucyę, protestującą przeciwko uchwałom zebrań studentów niemieckich. Rezolucya ta piętnuje wystąpienie studentów berlińskich jako akt, sprzeciwiający się najelementarniejszym zasadom gościnności i wyraża dla uniwersyteckiej młodzieży niemieckiej najwyższą pogardę. W końcu uchwalono wezwać studentów rosyjskich, przebywających za granicą, ażeby wrócili na uniwersytety rosyjskie i tu dokończyli studyów.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z dnia 11 marca.

Wiedeń. Na ogólnych audyencyach przyjęty został przez cesarza między innymi szef sekcyi Jerzy Piwocki.

Sprawa ruska w Pradze.

Praga. Związek czesko-słowiańskich studentów zwołał na dzień wczorajszy, niedzielę, zgromadzenie imatrykulowanych na tutejszej wszechnicy czeskiej słuchaczów polskich i ruskich w celu zajęcia stanowiska wobec ostatnich zajść w uniwersytecie lwowskim i kwestyi założenia we Lwowie osobnego uniwersytetu ruskiego. Na zgromadzenie to przybyli licznie nietylko studenci polscy i ruscy, lecz także czescy; wzięło w niem udział również kilku profesorów uniwersytetu.

Zaraz na wstępie oświadczył obecny na zgromadzeniu urzędnik policyjny, że nie zezwoli na wygłaszanie mów w języku polskim, poczem wezwał prezydyum, ażeby dopuszczało jedynie do głosu mowców, przemawiających w języku czeskim lub niemieckim (!). Ta antipolska interwencya przedstawiciela władzy rządowej wywołała wielkie oburzenie wśród polskich uczestników zgromadzenia, które też założywszy protest przeciwko ograniczeniu swobody przemawiania, zbiorowo opuścili salę.

Zgromadzenie uchwaliło następnie jednogłośnie rezolucyę, wyrażającą gorącą sympatyę studentom ruskim w ich walce o własny uniwersytet. Równocześnie uchwalono wezwać wszystkich przyszłych posłów słowiańskich do Rady państwa, ażeby wszelkiemi siłami starali się o założenie wszechnic: ruskiej we Lwowie, czeskiej w Bernie i słowieńskiej w Lublanie.

Zjazd cesarzy w Pradze.

Berlin. „Central-Correspondenz“, utrzymująca bliższe stosunki z kołami dworskiemi, przytacza obiegającą rzekomo w tych kołach pogłoskę, że w pierwszych dniach kwietnia odbędzie się w Pradze zjazd cesarza Franciszka z cesarzem Wilhelmem II. Dotyczące dyspozycye wydane zostaną w najbliższych dniach. Pobyt cesarza Wilhelma w Pradze potrwa krótko.

Berlin. „N. Pol. Korrespondenz“ uważa za zupełnie nieprawdopodobną wiadomość, jakoby miał się odbyć zjazd cesarza Franciszka Józefa z Wilhelmem.

Wiec chrześcijańsko-socyalny.

Wiedeń. „Corresp. Austria“ donosi, że przy udziale zastępców z wszystkich stron Austryi, odbył się tu wczoraj pierwszy państwowy wiec chrześcijańsko-socyalny. Przybyli nań marszałek kraju ks. Liechtenstein i liczni posłowie. Ks. Liechtenstein zagaił wiec i w przemowie wezwał do łącznej akcyi wszystkich żywiołów chrześcijańsko-społecznych przeciw socyalnej demokracyi. Wiceburmistrz Neumayer powitał wiec imieniem dra Luegera, poczem wygłosił Gessman referat o ogólnej politycznej sytuacyi i przedstawił program wyborczy partyi, zaś inni posłowie omawiali kwestyę: rolniczą, handlu, przemysłu, rękodzieła, robotniczą i ubezpieczeń socyalnych.

Burzliwe zgromadzenie.

Wiedeń. Jedna z lokalnych korespondencyi donosi, że wczoraj odbyło się zgromadzenie pomocników handlowych, celem zajęcia stanowiska wobec nowej ustawy o zabezpieczeniu urzędników prywatnych. Podczas wywodów mowcy niemiecko-narodowego za ustawą, przyszło do burzliwych scen, tak że zastępca rządu musiał zgromadzenie rozwiązać. Na ulicy powtórzyły się sceny burzliwe, policya jednak rozprószyła zebranych.

Manifestacya marcowa.

Wiedeń. Jak corocznie, zorganizowani robotnicy urządzili wczoraj manifestacyę na centralnym cmentarzu na grobach poległych w marcu r. 1848. Po szeregu mów zebrani przedefilowali koło grobów.

Śniegi.

Insbruk. W nocy z 9 na 10 b. m. spadł ponownie silny śnieg w całym północnym Tyrolu, który gdzieniegdzie leży warstwą grubości dwóch metrów. Grożą spadki lawin, gdyż mokry, świeży śnieg nie zdoła się w górach utrzymać na zmarzłej niższej warstwie śniegu. Na jednej z linij kolejowych musiano już wstrzymać ruch z powodu lawiny.

Koniec strajku w Paryżu.

Paryż. Robotnicy elektryczni wczoraj popołudniu pracowali.

Paryż. Zakłady elektryczne funkcyonują znów jak zwykle. Robotnicy elektrowni podjęli pracę na nowo, gdy im prefekt departamentu Sekwany po konferencyi z dyrekcyą oświadczył, że ich żądania zostaną w znacznej mierze uwzględnione.

Paryż. Dopiero wczoraj podpisano nowy układ między przedstawicielami robotników strajkujących a pełnomocnikami właścicieli zakładów elektrycznych. Robotnicy odnieśli całkowite zwycięstwo. Mimo to strajk ten nie cieszył się sympatyą wśród ludności, a nawet i w sferach radykalnych, jak donoszą „L'Aurore“ i „Radical“, wywołał wielkie rozgoryczenie.

Paryż. Potwierdza się wiadomość, iż Jaurès zainterpeluje w Izbie deputowanych prezydenta gabinetu i ministra robót publicznych z polecenia grupy zjednoczonych socyalistów, w sprawie strajku robotników elektrycznych i zamierzonego użycia oddziałów technicznych wojska w elektrowniach.

Paryż. Wczoraj odbyło się w gmachu opery komicznej zebranie paryskich dyrektorów teatrów. Po zliczeniu podanych przez każdego z nich cyfr poniesionej straty, okazało się, że strajk robotników elektrowni wyrządził teatrom paryskim szkodę włącznej wysokości 250.000 franków.

Bójki wśród żołnierzy.

Paryż. W szpitalu wojskowym na wysepce koło Toulon przyszło do bójki między umieszczonymi tam żołnierzami kolonialnymi, przyczem znaczniejsza liczba żołnierzy została pokaleczoną. Dopiero artylerzyści przywrócili porządek.

Dokumenty na dnie morza.

Hoek van Holland. Roboty około zupełnego zburzenia za pomocą dynamitu kadłuba parowca „Berlin“, odbywające się od kilku dni z wielką ostrożnością, w celu wydobycia pozostałych jeszcze na okręcie ciał, nie wydały pożądanego skutku. Do tej chwili nie znaleziono ani jednego trupa. Zdaje się, że fale morskie uniosły z sobą pozostałe zwłoki. W dotyczących usiłowaniach bierze udział także specyalny komisarz rządu angielskiego, ponieważ rządowi temu dużo zależy na odnalezieniu zwłok królewskiego kuryera Herberta, przy którym znajdować się mają jeszcze bardzo ważne dokumenty i papiery tajne.

Walka z hazardem.

Bruksela. Wskutek energicznego wystąpienia nowego burmistrza Vaalsa przeciwko klubom hazardowym, wszystkie tutejsze „jaskinie gry“ mają być przeniesione do miejsca kąpielowego Spaa.

Anarchiści w Barcelonie.

Barcelona. Na ul. Eanida wybuchła petarda. Aresztowano podejrzane indywiduum. Dwie inne petardy znaleziono na ulicy.

Flota japońska w Europie.

Berlin. W roku bieżącym przybędą po raz pierwszy do portów niemieckich japońskie okręty wojenne. We wrześniu zawitają do portu wojennego Wilhelmshafen dwa japońskie krążowniki, które następnie zarzucą kotwice także w Kielu.

Spalone liceum.

Konstantynopol. Ubiegłej nocy spłonęło sułtańskie liceum Seraju w Galata, wskutek eksplozyi gazu. Ofiar w ludziach nie było.

Niepokoje w Persyi.

Londyn. „Daily Mail“ donosi z Teheranu, że w miejscowości Yesd szerzy się ruch, zwrócony przeciw chrześcijanom, którzy też opuszczają tę okolicę. Według zdania jednego z członków parlamentu, niepokoje będą trwać dalej, gdyż ani parlament, ani rząd nie posiadają rzeczywistej władzy. W Ispahan zwalczają się trzy wrogie stronnictwa i spełniono tam już wiele morderstw.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Kursa telegraficzne.

Wieden, 11 marca. (Giełda południowa.)

Marki 117·77. Renta majowa 99·05. Renta koronowa węgierska 95·—. Akcye austr. zakł. kred. 685·75. Akcye węg. zakł. kred. 810·50. Akcye Anglobanku 315·—. Akcye Unionbanku 590·00. Akcye Bankvereinu 565·50. Akcye Landerbanku 465·50. Akcye kolei państwowych 681·75. Lombardy 155·—. Akcye kolei Elbethal —·—. Akcye fabryki broni —·—. Akcye tytoniowe —·—. Alpiny 620·—. Rima-Muranyi 568·50. Akcye praskiego Tow. żelaznego —·—. Losy tureckie 184·00. Ruble 253·25.

Usposobienie: silne.

Berlin, 11 marca. (Giełda poranna.)

Akcye kredytowe 215·00. Tow. dyskontowe 182·55.

Usposobienie: wyczekujące.

Budapeszt, 11 marca. Pszenica na kwiecień 7·53 do 7·54; pszenica na maj 7·53 do 7·54; pszenica na październik 7·87 do 7·88; żyto na kwiecień 6·77 do 6·78; owies na kwiecień 6·79 do 6·80; kukurydza na maj 5·[illegible] do 5·24; kukurydza na lipiec 5·37 do 5·38; rzepak na sierpień 13·60 do 13·70.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie przyjemniejsze; pogoda niestała.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

z 11 marca (godz. 1 w południe.)

	płacą	żądają
I. Waluty.		
Ruble papierowe	253 —	254 —
Marki niemieckie	117 50	117 90
Franki papierowe	95 30	95 80
Dwudziestofrankowki w złocie	19 06	19 16
II. Listy zastawne.		
4% Listy zastawne prem. Banku hipot.	110 50	111 50
4½% Listy zastawne Banku hipot.	100 —	101 —
4% „ „ „ „	97 25	98 —
4½% Listy zastawne Banku krajowego	101 20	102 20
4% „ „ „ „	97 75	98 50
5% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	98 —	99 —
4% „ „ „ „ „ „ 41-letn.	98 —	99 —
4% „ „ „ „ „ „ 51-letn.	97 25	98 25
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	98 75	99 75
4% Pożyczka krajowa z r. 1793	97 —	98 —
4% „ miasta Lwowa	95 25	96 —
4½% Obligacye komunalne Banku kraj.	100 50	101 50
4% „ kolejowe	97 —	98 —
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	92 —	98 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	586 —	592 —
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	579 —	582 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4% wspólna renta papierowa	99 —	99 50
„ „ „ srebrna	98 80	99 30
4% renta koronowa austryacka	99 —	99 50
4% „ „ węgierska	94 80	95 30
4% „ austryacka w złocie	117 25	117 75
4% „ węgierska „	113 50	114

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski